

Poniższy artykuł poświęcony będzie metaforze jako kategorii opisującej, wyjaśniającej i wartościującej zjawiska historyczne a także obecności metafor w polskim dyskursie historyczno – humanistyczna - politycznym latach 1989 – 2005.

Klasyczna, arystotelesko - tomistyczna definicja metafory przedstawia ją jako rodzaj analogii a więc sposób porównywania dwóch zjawisk i odnajdywania podobieństwa nie ich samych, lecz relacji w jakich funkcjonują. U Arystotelesa analogia jest wskazaniem na podobieństwo relacji między zjawiskami czyli stwierdzeniem, że: **Zjawisko A ma się do B jak zjawisko C do zjawiska D**¹. Arystoteles włączając metaforę do analogii koncentruje się na znaczeniu słowa *jak*. W jego ujęciu metafora jest formą analogii, w której przenoszące sens słowo *jak* występuje w domyśle. Metafora jest tu narzędziem opisywania i wyjaśniania świata już pomyślanego i zaobserwowanego, lecz jeszcze nie wypowiedzianego. Należy ona do języka, któremu świat został dany jako przedmiot opisu: jest wobec tego (metafora) elementem ważnym zarówno w opisie jak i w wyjaśnianiu (rozumieniu) świata, lecz hipotetycznie przynajmniej zbywalnym.

Stanowisko Arystotelesa względem metafory jako formy analogii przejmuje średniowieczna scholastyka. Podstawową analogią w ujęciu św. Tomasza, jest analogia ilościowa (matematyczna), np. stwierdzenie, że *4 do 2 ma się jak 10 do 5*, jej jakościowym odpowiednikiem jest analogia pojęciowo-bytowa (proporcjonalna) a do analogii metafizycznych należą analogie czysto pojęciowa (atrybucji)² i czysto bytowa³. Analogia metaforyczna jest rodzajem analogii pojęciowo-bytowej, która nie dotyczy ani zjawisk ani nazw, lecz relacji (proporcji) i jako taka nie ma charakteru stałego (statycznego), lecz dynamiczny (zmienny). Relacja będąca podstawą analogii metaforycznej nie dotyczy jednak samych zjawisk, lecz ich cech jakościowych (okoliczności, w których zjawiska funkcjonują). Św. Tomasz wskazuje to na analogię między okolicznościami działania (*similitudo operationis*) i okolicznościami skutków (*similitudo effectus*)⁴.

¹ Co odnosiło się zarówno do relacji ilościowych jak i jakościowych.

² wielość zjawisk określanych jedną nazwą. Por. Mieczysław A. Krapiec, *Teoria analogii bytu*, Lublin 1993, s. 24-29

³ wielość nazw opisujących jedno zjawisko. Por. Krapiec, *Teoria...*, s. 21-24

⁴ Por. Krapiec, *Teoria...*, s. 31

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

Metaforę „PRL było [...] barakiem w obozie pracy” w systemie arystotelesko-tomistycznym można rozpisać na analogię:

Barak znajduje się w określonej relacji do obozu pracy; jest to relacja przynależności. Barak partycypuje w okolicznościach funkcjonowania (przynależy do...) obozu pracy; jest miejscem zniewolenia.

PRL przynależy do Paktu Warszawskiego jak barak w obozie pracy do obozu pracy, po pierwsze jest jego częścią, po drugie uczestniczy w okolicznościach jego działania: jest miejscem zniewolenia.

Analogia ta wskazuje też na podobieństwo skutków, konsekwencją (skutkiem) znajdowania się w baraku należącym do obozu pracy jest bycie zniewolonym, podobnie konsekwencją mieszkania w PRL podległym Paktowi Warszawskiemu było bycie zniewolonym.

Metafora w tym ujęciu nie opisuje „po prostu” podobieństwa zjawisk, lecz podobieństwo relacji między dwoma zjawiskami do innej relacji zachodzącej między innymi zjawiskami. Metafora, tak pojmowana jest zatem proporcją proporcji czy metaproporcją

W obiektywistycznej definicji metafora jest pojmowana jako specyficzne czyli niezgodne z jego właściwym znaczeniem użycie słowa. Jako językowe narzędzie modyfikujące pierwotny niemetaforyczny opis świata. W tym ujęciu metafora powinna komplikować opis, „ozdabiać” go językowymi nowotworami dla wzmocnienia ekspresywnej funkcji tekstu.

Jednak w przypadku wielu metafor obecnych w tekstach historycznych, że raczej kondensują opis niż go rozprężają. Przykładem może być osławiona metafora „grubej kreski”, która zawiera w sobie całą, rozbudowaną interpretację charakteru przemian ekonomiczno – społeczno - politycznych mających miejsce w Polsce po 1989 roku i konstytutywnych dla III RP.

Metafora ta (nie osądzając jej trafności czy prawdziwości) upraszcza opis i nie pełni roli estetycznej, lecz jest swoistym „wehikułem myśli”. Jej charakter wskazuje już na głębsze zakorzenienie metafory w myśleniu niż wskazywałoby na to jej potoczne rozumienie jako „naskórka”, „powierzchni” czy „ornamentu” opisu.

Ten sposób rozumienia metafory charakterystyczny był dla filozofii empirycznej XVII i XVIII wieku. Uznawano tam, że nauka jest w stanie wypracować sobie autonomiczny

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

względem języków naturalnych język uniwersalny (matematyczny), który opisywał będzie rzeczywistość *taką jaka jest naprawdę*. Język matematyki miałby opisywać rzeczywistość wprost, gdyż wierzone, że rzeczywistość jest matematyczna w swej istocie to znaczy policzalna, regularna i przewidywalna. Matematykę pojmowano jako boskie narzędzie kreacji i ludzkie (choć inspirowane przez Boga) narzędzie naukowej rekonstrukcji świata. Ten punkt widzenia przejawia się u Kartezjusza, Pascala i u Isaaca Newtona. Język naturalny uznawano za przypadkowy i „zanieczyszczony” ideowo a tym samym niezdatny dla „obiektywnego” opisu świata.

W wieku XIX pogląd o możliwości badania opisywania świata „wprost” z pominięciem elementów metaforycznych został spopularyzowany (czy wręcz zbanalizowany) w wyniku powszechnej edukacji i wszedł w skład potocznego oglądu świata. Zasadnicze przesłanie o jedności narzędzia kreacji i opisu świata (matematyki) zostało wszelako zaniechane i zastąpiono je fetysyzacją ludzkich zdolności poznawczych. W nauce i filozofii nauki pogląd ten miał rację bytu do póki świat jawił się w naukowych opisach jako faktycznie policzalny i przewidywalny. Jednak sformułowanie na początku XX wieku teorii względności, odkrycie zjawiska chaosu i zasady nieoznaczoności zweryfikowały twierdzenie o bezpośredniej przystawalności języka matematyki do świata oraz zwróciły uwagę na zakorzenieniu nauki w kulturze i w nasyconym metaforami języku⁵.

XX wieczna neoretoryka, językoznawstwo kognitywne i filozoficzna epistemologia zdystansowały się zatem od „ornamentacyjnego” pojmowania metafory.

Alternatywą stało się pojmowanie metafory jako „**fundamentu**” **to znaczy nie elementu języka modyfikującego wcześniejszy, niemetaforyczny opis świata, co elementu komunikacji symbolicznej umożliwiającego samo pomyślenie świata.**

XX wieczna refleksja nad metafora jest elementem refleksji nad rolą języka w procesach myślowych. Refleksja nad językiem przeszła długą drogę od pojmowania go jako sposobu „weralizacji” a więc wtórnej conceptualizacji świata do uznania, że język jest częścią ludzkiego aparatu myślowego tak samo integralną jak płaty nadczołowe czy kora mózgowa. Pozorna zewnętrżność języka względem myślenia jest zaś efektem sposobu interpretacji Arystotelesa przed XIV wieczną scholastyczną metafizykę i ugruntowaniem tej metafizyki w kartezjańskiej antropologii absolutyzującej ludzką

⁵ Jerold J. Abrams, *Philosophy After the Mirror of Nature: Rorty, Dewey, and Peirce on Pragmatism and Metaphor*, “Metaphor and Symbol”, 17(3), s. 227–242.

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

psychikę jako byt substancjalny i autonomiczny względem własnych organicznych i egzystencjalnych kontekstów.

Jednak na początku XX w. niezależnie od siebie Ludwig Wittgenstein⁶, John Dewey⁷ i George Herbert Mead⁸ stwierdzili, że język nie pochodzi z myślenia, lecz jest myśleniem gdyż nauka sposobu myślenia charakterystycznego dla człowieka jest tożsama z nauką języka rodzimego.

Ludzkie myślenie powstaje zatem dzięki działaniu polegającym na dostosowywaniu do siebie wielu światów: świata działań, świata emocji, świata odczuć i świata znaków, nazw symboli. W współczesnej humanistyce i szeroko pojętej filozofii języka trwa dyskusja nad pierwotną przystawalnością bądź nieprzystawalnością tych światów. Gdyby światy: afektywny, egzystencjalny i symboliczny były pierwotnie przystawalne a „rozeszły” się dopiero w procesie komplikacji sytuacji społeczno-egzystencjalno-symbolicznych, w których funkcjonuje człowiek, to powinien kiedyś istnieć uniwersalny język duszy, wspólna mowa całej ludzkości, język budowniczych wieży Babel: *Ur-Sprache*⁹. Jak do tej pory intensywne badania językoznawczo-antropologiczno-archeologiczne nie znalazły śladów takiej pramowy co stwarza wrażenie, że każdy język naturalny wywodzi się od partykularnego i historycznie ukształtowanego sposobu translacji doświadczeń afektywno-egzystencjalnych na formy komunikacji symbolicznej. Ta translacja sama w sobie musi mieć charakter metaforyczny jako, że przenosi sensy z jednego poziomu bycia na poziom zupełnie inny i pierwotnie nieprzystawalny.

Metafora jest zatem językiem sama w sobie, jest najpierwotniejsza i najbardziej podstawową formą istnienia języka¹⁰.

Metaforami w tym ujęciu były wszystkie wyrażenia językowe poczynając od najbardziej pierwotnych, ponieważ wszystkie przenosiły sens obecny jedynie w działaniu i odczuwaniu na obcą temu sensowi rzeczywistość symboliczną.

⁶ Ludwig Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, PWN Warszawa 1997

⁷ John Dewey. *How we think*. D.C. Heath, Lexington, 1910, s. 170 -187

⁸ George H. Mead, *Image or Sensation*, “The Journal of Philosophy, Psychology and Scientific Methods” 1, (1904):s. 604-607.

⁹ Hartmut Trautmüller, *Clicks and the idea of a human protolanguage*, “Phonum” 9 (2003), s. 1-4

¹⁰ Co nie unieważnia jej znaczenia w języku poetyckim – metafory poetyckie nie są jednak w tym ujęciu wyjątkowym sposobem użycia języka, lecz typowym choć najbardziej wysublimowanym.

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

Wrażenie nieobecności metafory pochodzi zaś z procesu jej petryfikacji czy jak ujmuje to Paul Ricoeur¹¹ „obumierania”. Gdy połączenie obcych sobie rzeczywistości staje się codzienną oczywistością ustaje zdziwienie jakie pierwotnie budziła metafora i ustaje jej rozpoznawanie jako metafory. Metafora kamienieje gdyż nie jest już rozpoznawana. Gdy staje się polisemią¹² przestaje pobudzać do reinterpretacji świata, lecz buduje jego językowy wyraz: dyskurs.

Dyskurs istnieje dzięki metaforom martwym, spetryfikowanym, lecz rozwija się dzięki metaforom żywym.

Każda nowa metafora rozbija jednak zaskorupiałą spoistość dyskursu poprzez absurdalne zestawienie odrębnych światów. Każda nowa metafora poszerza poznawcze horyzonty człowieka zarówno metafora obecna w literaturze pięknej i poezji jak i w każdym innym dyskursie choć metaforom literackim słusznie przypisuje się najwyższą wartość zarówno estetyczną jak i etyczną.

Metaforę konceptualną (niekoniecznie poetycką) można sprowadzić do paradoksu **X jest Y, choć X nie jest Y**.

„Wojna na górze” oznacza wzajemne relacje polityków jednocześnie nie będące wojną (w przedmetaforycznej semantyce słowa wojna) i będące wojną (w sensie metaforycznym).

Metafora jest środkiem retorycznym o potężnej mocy perswazyjnej gdyż zawiera w sobie własną ontologię i epistemologię jednocześnie. To połączenie utrudnia a czasami wręcz uniemożliwia racjonalne procedury weryfikacyjne. Metafora jednocześnie opisuje zjawisko jak i dostarcza uzasadnienia dla siebie samej jako narzędzia opisu: nie można jej weryfikować pod kątem prawdziwości gdyż wyjaśnia zjawiska nie w sposób statyczny „takie jakimi są”, lecz relacyjny, a więc „takie jakimi się stają w ludzkim myśleniu”.

Nazwy takie jak: Rzeczpospolita, II Rzeczpospolita, Polska Rzeczpospolita Ludowa, III Rzeczpospolita, IV Rzeczpospolita są metaforami.

Metaforą jest bowiem słowo rzecz – pospolita. Co ono znaczy? Rzecz wspólną? Przedmiot należący do wszystkich? Wspólną własność czy przedmiot wspólnej troski? A jeśli wspólną to czyją? Moją? Wszystkich? Niektórych? Inaczej te słowa pojmował XVII wieczny szlachcic, XVIII wieczny chłop, ukraiński obywatel RP w latach

¹¹ Paul Ricoeur, *Język, tekst interpretacja – wybór pism*, PIW Warszawa 1989, s. 123-156

¹² por. John R. Taylor, *Polysemy's paradoxes*, „Language Sciences” 25 (2003) s. 637–655

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

trzydziestych, uczestnik protestów studenckich lat 60-tych itp. Ta różnorodność myślenia świadczy o giętkości metafory jej zdolności do wywoływanie różnych interpretacji a zatem różnego myślenia i różnorodnej praktyki społecznej.

Podobnie sprawa się ma z numeracją, jest ona znacząca i metaforyczna związana jest z nią deklaracja ciągłości i zerwania. Rządy polskie w latach 1989-2006 w różnoraki sposób deklarowały łączność z Polską lat 1918-1939 choć Polska od 1989 w sensie prawa międzynarodowego była raczej kontynuacją Polski w latach 1945-1989 pod względem umów międzynarodowych, granic, zobowiązań względem własnych obywateli, prawa itd. Nie chcemy tu demitologizować terminu III RP, lecz zwrócić uwagę na programowa nieoznaczoność metafory, która jest metafora żywą dopóki jest niejednoznaczna, dopóki inspiruje różne myślenie i różne działania.

Metafora wojny zastosowana dla konceptualizacji i opisu zachowań polityków rozrasta się tworząc system uzasadniających i usensawniających pojęć takich jak: napaść, obrona, dywersja, podstęp, broń, które opisując różne zjawiska obecne w świecie polityki wzmagają jej konceptualizację jako WOJNĘ. Z psychologicznej perspektywy sam akt opisywania danego zjawiska w takich nie-neutralnych kategoriach wywołuje u opisującego skłonność do postępowania zgodnego z charakterem określonym przez opis sytuacji. Czyli polityk, który zaczyna używać terminów wplecionych w strukturę metafory wojennej by opisać zachowania swoje i innych polityków, zaczyna je tak też pojmować a w końcu zachowywać się w sposób wojenny wzmacniając działanie metafory tak w wymiarze epistemologicznym jak i egzystencjalnym¹³.

Metafory i wyrażenia metaforyczne np. metonimie i synekdochy w różny sposób organizują „ramy pojęciowe” konceptualizowanego i opisywanego świata.

Wielkie metafory takie jak metafory genezy, rozwoju, upadku oraz metafory strukturalne jak metafora wojny wpływają na rozumienie świata niejako „od góry” powołując całą siatkę „strukturę” pojęć narzucających ich użytkownikowi sensy percypowanych i opisywanych zjawisk.

W inny sposób funkcjonują metafory bazowe: takie jak personifikacje, ontologizacje, animizacje a także związane z myśleniem metaforycznym inne figury przenoszenia i zamiany sensów: metonimie, synekdochy i wiele innych.

¹³ por. George Lakoff, Mark Johnson, *Metafory w naszym życiu*, PIW Warszawa 1988, s. 32-36

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

Potraktowane odrębnie mają mniejszą siłę perswazji niż „wielkie metafory”. Ich wpływ ujawnia się w ich wielości i wszechobecności. Nie tworzą wprawdzie widocznych struktur pojęciowych jak metafory wielkie i strukturalne, lecz w swojej masie wymuszają także określony sposób myślenia o świecie – nie tak wyrazisty jak w przypadku np. metafory wojny, lecz równie przemagający.

Metafory personifikujące obecne powszechnie w stwierdzeniach takich jak np. „Polska jako pierwsza wkroczyła na drogę ambitnych reform gospodarczych...”, „Kościół zajmuje się bieżącymi sprawami politycznymi”, „Kościół jest wiarygodnym świadkiem”, „Gazeta Wyborcza twierdzi...” itp. gdzie złożone i nierzadko wewnętrznie podzielone zjawiska są redukowane do jednostkowych podmiotów sprawczych co sugeruje ich homogeniczność, wewnętrzną spójność procesów decyzyjnych i wykonawczych w areszcie zdolność do podejmowania natychmiastowych działań. Ten styl myślenia budują także synekdochy, w wersji *toto pro parte* czyli np. „W Polsce objęli władzę komuniści”, „Politycy zawiedli zaufanie wyborców” gdzie część zastępuje całość wskazują na personalny i jednostkowy charakter odpowiedzialności każdego komunisty, polityka czy jednostkową zasługę każdego Polaka w przypadku zdania „Polacy w referendum unijnym dowiedli, że...”.

W wersji *pars pro toto* np. „Gorbaczow przyspieszy przebudowę ustroju...” podkreśla się podmiotowy aspekt całego procesu tak podejmowania decyzji jak i jej realizacji na wszystkich poziomach.

Personifikacje mogą również wpływać na konceptualizowanie procesów, instytucji czy wręcz przedmiotów jako bytów obdarzonych podmiotową wolą i mocą decyzyjną niezależną od woli ludzi biorących udział w procesach, tworzących instytucje i używających przedmiotów np. „wolny rynek wymaga by...”, „przepisy nie pozwalają na...”, „komputer się pomylił”. Nadal mamy tu do czynienia z opisem woluntarystyczno-podmiotowym z tym, że moc sprawcza i podmiotowość jest przesunięta z jednostek ludzkich na inne byty tak jednostkowe jak i podlegające singularyzacji zjawiska i procesy złożone.

Jednak już przykład : „Okragły stół nie wprowadził na stałe do życia publicznego i rządzenia państwem zasady porozumienia”. wprowadza nas do sposobu myślenia deterministyczno-przedmiotowego – wspieranego często przez różne formy metonimii (w tym przypadku atrybut za wydarzenie). Atrybut towarzyszący wydarzeniu

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

zastępuje w opisie złożone gry różnorodnych interesów realizowane w konkretnym miejscu i czasie przez konkretnych ludzi – trudno oczywiście posądzać autorów tego zdania by personalizowali mebel – ich retoryka wyraża jednak styl myślenia, w którym ludzkie działania i ludzka odpowiedzialność za nie zostaje, jakby mimowolnie, przeniesiona na kontekst sytuacyjny.

Ten sam styl myślenia wyraża się w specyficznych figurach retorycznych modyfikujących gramatyczne formy wypowiedzi takich jak: *enallage*, *antiptosis* (zamiana strony czynnej na bierną) i *anantapodoton* (usuwanie podmiot z zdań). Na przykład zdania w rodzaju „wprowadzano represje...”, „podjęte były próby...”, „brutalnie tłumione były protesty” -samą swoją formą gramatyczną kierują myśl w stronę historycznych bezosobowych procesów a nie konkretnych ludzi.

Uprzedmiotawiający charakter wywołują również metafory w rodzaju: „rozpad ZSRR”, „zmurszały ustrój”, „KLD zostało zdruzgotane”.

Specyfika tej formuły konceptualizowania i opisywania świata przejawia się w niedostrzeganiu jednostkowej woli i w tendencji do opisywania zjawisk jako dziejących się „same z siebie”. Takie wrażenie wywołują również metafory orientacyjne zawarte w sformułowaniach typu: „PO przesuwają się w stronę centrum”, „UD została zepchnięta na lewą część sceny politycznej ” – maskowaniu ulegają bowiem decyzje i wybory ludzi na rzecz procesualnych fluktuacji uprzedmiotowionych instytucji.

Na wyższym poziomie złożoności opisów świata metafory nie wyznaczają jedynie ogólnej tendencji w rozumieniu świata (np. podmiotowej lub przedmiotowej), lecz łączą się w koherentne struktury narzucające opisywanym wydarzeniom określone schematy fabularne. Zjawisko łączenia się metafor i wyrażenia metaforycznych (metonimii, synekdochy i ironii) w schematy fabularne nazywamy za współczesnym teoretykiem historiografii a także myślicielem podejmującym bieżące problemy społeczno-polityczne Haydenem White’em – fabularyzacją.

To pojęcie wymaga, krótkiego wprowadzenia:

Już Arystoteles w „Poetyce” pisał: „Historyk i poeta różnią się przecież nie tym, że jeden posługuje się prozą, a drugi wierszem, [...]. Różnią się oni natomiast tym, że jeden mówi o wydarzeniach które miały miejsce w rzeczywistości, a drugi o takich,

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

które mogą się wydarzyć. Dlatego też poezja jest bardziej filozoficzna i poważna niż historia; poezja wyraża przeciwieństwo to, co ogólne, historia natomiast to, co jednostkowe.”¹⁴

Powyższy cytat pojawia się nadzwyczaj często w pracach teoretyków i filozofów poznania; wskazuje bowiem uwagę na istotny dla wszelkich faktograficznych opisów rzeczywistości: Czy wydarzenia obserwowane w świecie mają jakikolwiek sens? Czy za ich różnorodnością kryje się jakikolwiek porządek?

Hayden White przyjmuje on za punkt wyjścia stwierdzenie Arystotelesa (zaakceptowane przez wielu późniejszych filozofów np. omawianego już Davida Hume’a), że z wydarzeń tworzących rzeczywistość społeczno-polityczną i historyczną nie „wynika” (w sposób oczywisty) żaden „sens”. Nie układają się one (same z siebie) w spójną „opowieść” czy „strukturę”, nie rządzą nimi „prawa”. Jednak w wszelkich opowieściach o wydarzeniach (np. w narracji historycznej, politycznej) odnajdujemy różne sposoby usensownienia wydarzeń a także „prawa” i „zależności”. Wydarzenia opisywane przez historyków i komentatorów aktualnej rzeczywistości nie są bezsensowne, tworzą uporządkowane opowieści o świecie; jednak opowieści, które nawet gdy opisują te same fakty, nawet gdy oparte są na tych samych źródłach (np. archiwach służb specjalnych) różnią się od siebie wzajemnie. Hayden White zastanawia się dlaczego historia (a refleksję White’a możemy odnieść szczególnie do najnowszej historii politycznej), pomimo szczerych chęci wielu jej przedstawicieli, nie dopracowała się wzorem nauk przyrodniczych precyzyjnych reguł, dzięki którym dokonana przez różnych badaczy analiza tych samych faktów historycznych (w tym politycznych) zaowocuje jednakowymi (a przynajmniej podobnymi) opowieściami o świecie czy wyjaśnieniami tych faktów¹⁵.

Wyjaśnieniem tej zagadki jest, zdaniem Haydena White’a, odrzucenie takiego obrazu historyka, w którym „wydobywa” on znaczenia „ukryte” w wydarzeniach, a przedstawienie go jako twórcę sensów i znaczeń, których wydarzenia historyczne „same z siebie” nie zawierają. Zdaniem cytowanego autora to założenie nie „osłabi” poznawczej roli historiografii:

„A zatem teza, iż światu realnemu nadajemy sens poprzez narzucenie nań wzorców formalnej spójności, które zazwyczaj kojarzą się nam z dziełami literackimi, w żadnym stopniu nie narusza statusu historiografii jako dziedziny wiedzy. Byłoby tak

¹⁴ Arystoteles, *Retoryka – Poetyka*, tłum. Henryk Podbielski, Warszawa PWN 1988, s. 330

¹⁵ Hayden White, *Brzemie historii*, [w:] tenże, *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków 2000, s. 40-77

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

tylko wówczas, gdybyśmy uważali, że literatura jako wytwór wyobraźni nie z tego, lecz z jakiegoś innego, nieludzkiego świata nie mówi nam nic o rzeczywistości. W moim przekonaniu *fikcjonalizacji* historii doświadczamy jako jej wyjaśnienia z tego samego powodu, z którego wielkiego dzieła literatury doświadczamy niczym źródła światła rzuconego na rzeczywistość, jaką zamieszkujemy wraz z jej autorem.”¹⁶

Fikcjonalizacja czy też fabularyzacja opisywanych wydarzeń nie jest procesem, którego historyk może uniknąć. Nie wiąże się on z „zafałszowywaniem” czy „zakłamywaniem” faktów lecz ze „zrozumieniem” opisywanego świata pełnego sprzecznych informacji. Fabularyzacja jest spojrzeniem na zjawiska historyczne jako na zjawiska, które mają jakiś konkretny sens i znaczenie, układają się w pewne prawidłowości, mówią „coś” o świecie. Bez fabularyzacji historiografia, nawet jeżeli byłaby możliwa (w co H. White wątpi), byłaby zupełnie jałową czynnością wymieniania przypadkowych zdarzeń w chronologicznej kolejności, lecz nie powiązanych nawet relacją przyczynowo-skutkową, która jest już efektem inwencji historyka opisującego wydarzenia a nie ich właściwością. White nie proponuje jednak unikania fabularyzacji wydarzeń historycznych, tylko radzi oprócz „faktów” przekazywać idee pomagające w ich zrozumieniu. Historiografia, jakiej świat potrzebuje, to, jego zdaniem, „filozofia wykładana na przykładach” a nie „rejestr wydarzeń”. Akceptacja obecności literackiego i filozoficznego komponentu w pracach historycznych umożliwi świadomy ogląd „schematów fabularnych” i analizę ideologii, jakie się za nimi kryją.

Kwestia schematów fabularnych obecnych w pracach znanych europejskich historyków wieku XIX (Micheleta, Rankego, Tocqueville’a, Burckhardta) została przeanalizowana w klasycznej pracy: *Metahistory. The Historical Imagination In Nineteenth-Century Europe*¹⁷. Hayden White odwołując się do licznych prac z retoryki, literaturoznawstwa, teorii dziejopisarstwa opisuje tam cztery podstawowe schematy fabularne: schemat epicko - romantyczny (*Romance*), schemat tragedii (*Tragedy*), schemat komedii (*Comedy*) i schemat satyry (*Satire*). Możliwe jest oczywiście łączenie się i przenikanie tych schematów w jednym dziele¹⁸.

¹⁶ tenże, tekst historiograficzny jako artefakt literacki [w:] op. cit. s. 107

¹⁷ tenże, *Metahistory. The Historical Imagination In Nineteenth-Century Europe*, Baltimore, London, 1975

¹⁸ ibidem, s. 7

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

Opowieść romantyczna to opowieść o samopoznaniu (self-identification) bohatera w świecie, który dostarcza mu doświadczeń potrzebnych do obudzenia jego samoświadomości. Wzorcem dla tego typu narracji są opowieści bohaterskie mówiące o triumfie dobra nad złem; człowieka nad światem.

W polskim dyskursie historyczno-politycznym od 1989 roku powstało wiele tekstów opisujących świat w schemacie epickim. Należą do nich wszelkie opowieści o „walce” i „konspiracji” akcentujące rolę, bohaterstwo i męczeństwo jednostek odnoszących tryumf za życia jak Jan Paweł II czy Lech Wałęsa a także zza grobu jak np. ks. Jerzy Popiełuszko. Epicki charakter ma oczywiście „legenda”¹⁹ KOR-u, historia sierpniowego strajku itp. Epicki schemat fabularny łączy losy jednostek z losami całego społeczeństwa a nawet świata ukazując pozytywny wkład indywidualnej „woli” w „obalenie” zjawiska masowego i globalnego: komunizmu.

Schemat romantyczny korzysta z formy konceptualizacji świata woluntarystyczno-podmiotowej i jest najbliższy potocznemu oglądowi rzeczywistości zatem najbardziej popularny w historiografii, publicystyce i wypowiedziach polityków. Także niektóre wyspecjalizowane dyskursy takie jak związana z teologią katolicką filozofia personalistyczna przyjmują epicki sposób fabularyzowania świata.

W ujęciu satyrycznym wychodzi się od podobnego obrazu świata: bohater zмага się ze światem chcąc poprzez zwycięstwo zapanować nad nim i nad sobą. Jednak sytuacja ulega niespodziewanemu odwróceniu. To nie człowiek okazuje się panem świata, lecz świat ze swoimi prawami i procesami panuje nad człowiekiem, niezdolnym do samorealizacji i wyzwolenia od tego, co krępuje jego wolę. Wymowa satyry może zbliżać ją do komedii bądź tragedii²⁰.

Schemat satyryczny (zazwyczaj w tonacji tragicznej) ujawnia się w tekstach demaskatorskich, gdzie wskazuje się jak społeczne, polityczne i gospodarcze „procesy” czy „zjawiska” krzyżują plany i zamierzenia jednostek. Widzimy to np. w artykule Bronisława Wildsteina „Wybieranie przyszłości, czyli choroba pamięci”²¹ a także w odpowiadającym na ten artykuł eseju Edmunda Wnuka-Lipińskiego „Kac po wygranej rewolucji”²² wyjaśniającym sukces SLD w wyborach parlamentarnych z 1993 roku i Aleksandra Kwaśniewskiego w wyborach prezydenckich z roku 1995. Motywem

¹⁹ słowa legenda NIE używam to w znaczeniu fikcja, lecz opowieść

²⁰ White, *Metahistory*, s. 9

²¹ „Życie”, 16-17 XI 1996

²² „Życie”, 23 XII 1996

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

przewodnim obu tekstów jest ukazanie w jaki sposób „rewolucja pożera swoje dzieci” czyli jak rzekomi „zwycięzcy” ponoszą klęskę z powodu zlekceważenia zbiorowych procesów społecznych. Nieco inny (lecz równie z demaskatorski) typ schematu satyrycznego ujawnia się w książce Andrzeja Zybortowicza „W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy”²³, której autor ujawnia przyczyny „klęski” szlachetnych zamierzeń jednostek w walce z systemem i ujawnia agenturalną mechanikę tegoż systemu. Schemat satyryczny konfrontuje z sobą metaforyczną perspektywę podmiotową i przedmiotową.

Schemat komedii zakłada możliwość rozejmu między człowiekiem a światem poprzez pogodzenie tego, co indywidualne z tym, co zbiorowe, oraz między ludźmi jako reprezentantami różnych wartości i różnych zbiorowości. Bohater komediowy przegrywa w walce z światem i jego prawami, nie osiąga też prawdziwej wiedzy o świecie ani o sobie, osiąga natomiast zgodę ze sobą i światem, w tym zgodę na własną słabość i ignorancję. Komedia mówi o niemożliwości zrozumienia złożoności świata, lecz także o możliwości pogodzenia wszelkich sprzeczności.

Schemat komedii wyraża się w tekstach propagujących polityczną opcję *Real Politik*, a zatem zaakceptowanie a nawet (w skrajnej wersji funkcjonowania schematu) zapomnienie kłopotliwej przeszłości na rzecz przyszłości, rezygnację z karania krzywdzicieli dla naprawy teraźniejszości i przede wszystkim pogodzenie się z faktem, że dojście do prawdy o świecie jest bardzo trudne a czasem nawet niemożliwe. W polskiej rzeczywistości charakterystyczny dla tego schematu jest zatem pragmatyzm i antyhistoryzm. Teksty fabularyzujące rzeczywistość na modłę komedii pokazują ile szkód czyni lustracja oraz, że byli członkowie PZPR to w gruncie rzeczy porządni ludzie, z którymi warto prowadzić interesy. Obecny jest zatem np. w publicystyce Jerzego Urbana i środowiska tygodnika „Nie”, a także w dyskursie publicystycznym związanym z „Trybuną”²⁴. Ujawnia się również nierzadko w tekstach publikowanych w „Gazecie Wyborczej” jak np. w wspólnej odezwie Włodzimierza Cimoszewicza i Adama Michnika „O prawdę i pojednanie”²⁵.

W schemacie komediowym bardzo istotną rolę odgrywa perspektywa przedmiotowa konceptualizowania świata.

²³ wyd. Antyk, Warszawa, Komorów 1993

²⁴ np. Jakub Rzekanowski, *Antylewicowy obłęd*, „Trybuna” 29 VI 1998

²⁵ „Gazeta Wyborcza” 9-10 IX 1995

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

W schemacie tragedii możliwe jest zrozumienie praw rządzących światem. Zrozumienie, które umożliwia bohaterowi samookreślenie w świecie (w tym punkcie schemat tragiczny spotyka się z schematem epickim), jest jednak okupione cierpieniem. Bohater epicki nie pragnie wiedzy, lecz walki, nieoczekiwanym zwieńczeniem walki jest samopoznanie. Natomiast bohater tragiczny nie pragnie walki, lecz pragnie wiedzy; osiąga poznanie świata i samopoznanie, lecz musi okupić je walką i cierpieniem. Tragedia przekazuje prawdę o niemożności pogodzenia sprzecznych wartości i zwalczających się sił. Ujawnia jednak możliwość zrozumienia praw, które rządzą powstawaniem i narastaniem sprzeczności²⁶.

Wiele tekstów poświęconych zagadnieniu kształtowania się polskiego społeczeństwa po 1989 roku zostało napisanych w fabularnej tonacji tragicznej. Zwłaszcza gdy przedmiotem analizy są losy polskiej inteligencji pisane z perspektywy inteligenta.

W tonacji tragicznej napisany jest „Umysł zniewolony” Miłosza²⁷, na modłę tragedii fabularyzuje świat Jacek Kaczmarski w swojej śpiewanej poezji czego najwymowniejszym przykładem są „Mury” z ich najrzadziej cytowaną ostatnią zwrotką. Przykładem może być wreszcie esej Tomasza Jastruna *Tour d'horizon*²⁸.

Ujęcie tragiczne w wspomnianym tekście nie akcentuje rozejścia się indywidualnych zamierzeń z realnym charakterem jawnych bądź ukrytych procesów globalnych (jak to jest w ujęciu satyrycznym), lecz kwestia gorzkiego smaku zrozumienia i niemożności zwycięstwa. Bohaterowie tragiczni dostrzegają klęskę już w momencie, gdy postronny obserwator widzi jedynie zwycięstwo, ale nie mogą i nie chcą się wycofać. W fabularyzowanych tragicznie opisach przemian w polskim społeczeństwie inteligent „walczył” z komunistycznym reżimem świadomy, że poniesie bolesne koszty zwycięstwa, z którego skorzysta głównie dawna „nomenklatura”. Bohater tragicznego opisu polskiej rzeczywistości zgadza się jednak na takie konsekwencje swojego działania, gdyż w dalekiej perspektywie czasowej może przynieść ono tak upragnioną normalność.

²⁶ White, *Metahistory*, s.8-12

²⁷ KAW Kraków 1989

²⁸ „Kultura” 1998, nr. 10

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

Schemat fabularny tragedii wymaga zastosowanie najsubtelniejszego z wyrażen metaforycznych czyli ironii²⁹ – sposobu opisywania świata, który sugeruje, że świat jest inny niż opisywany. Ironia powstrzymuje przed nadmierną powagą, która może wzbudzić niezamierzoną śmieszność. Zdolność do opisywania świata i SIEBIE-W-ŚWIECIE z ironicznego dystansu odróżnia refleksyjną tonację tragiczną od mającej demaskatorski czy wręcz interwencyjny charakter satyry.

Powyższe schematy są literackimi archetypami uniwersalnymi dla naszej kultury na tyle, na ile literatura ukazuje uniwersalny sposób postrzegania świata. Różne wyspecjalizowane narracje o świecie (narracje nauk przyrodoznawczych i niektórych humanistycznych np. ekonomii) mogły wprowadzić, zdaniem White'a, zdystansować się od tych schematów dzięki częściowemu zastąpieniu literackiego języka opisu: językiem naukowym odwołującym się do konkretnej teorii. Wszelako historiografia a również publicystyka polityczna, ponieważ nie wypracowały sobie języka opisu świata niezależnego od języka literackiego, nie wypracowały sobie również sposobów ucieczki od literackich schematów rozumienia i opisu (narratywizacji) świata. Opisy te mają zatem epicki, satyryczny, komediowy bądź tragiczny charakter, lub też charakter, który łączy różne schematy fabularyzacji wydarzeń historycznych.

Autorzy narracyjnych obrazów świata (nie tylko historycy, lecz także komentatorzy bieżących wydarzeń politycznych np. dziennikarze) tworzą je według określonych schematów, nawet jeżeli intencjonalnie pragną ich uniknąć; zatem schematy te muszą ukrywać się w jakiejś rzeczywistości nieświadomianej czy nieświadomej. Hayden White daleki jest od ulegania naturalistycznej w gruncie rzeczy koncepcji świata obecnej w psychologii głębi, nie wiąże wobec tego obecności schematów fabularnych w narracji humanistycznej z pojęciem nieświadomości tak indywidualnej jak i zbiorowej. Podąża natomiast drogą wytyczoną przez lingwistykę, antropologię, a w szczególności integrującą te dziedziny wiedzy strukturalizm. Twierdzi, że schematy fabularyzacyjne, mogą pojawiać się nieświadomie, gdyż znajdują się w rzeczywistości językowej, która, choć obecna w praktyce potocznej, nie jest w pełni uświadamiana. Komponenty językowe nie tylko opisują, lecz również kreują świat w tym znaczeniu, że służą jego zrozumieniu, tak jak rozumienie musi towarzyszyć wypowiedzeniu, jednak bez przywileju pierwszeństwa. Świat

²⁹ Herbert L. Colston, *Are Irony and Metaphor Understood Differently?* "Metaphor And Symbol", 17(1), s. 57–80

Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105

„wypowiedziany” jest jednocześnie „pomyślany”; w praktyce potocznej nie oznacza to jednak świadomego namysłu nad charakterem relacji między opisem słownym, obrazem myślowym a światem uważanym za prawdziwy. Pomyślenie świata występuje równoległe i jednocześnie z jego wypowiedzeniem i jest zależne od intuicyjnie dobranych słów. Akt zrozumienia jest zatem zależny od aktu narratywizacji (opisu) świata, ten, z kolei może obyć się bez racjonalnej analizy sensu i znaczenia użytych środków językowych.

Język zatem opisuje świat, świat ten tworzy i jest światem. Stwierdzenie, że język tworzy świat odnosi nas do ustaleń psychologii rozwojowej i językoznawstwa kognitywnego. Pisaliśmy wcześniej, że ludzki umysł metaforycznie przekłada rzeczywistość egzystencjalną i emotywną na rzeczywistość symboliczną. Można przyjąć, że taka translacja może mieć miejsce dopóki trwa jeszcze proces nauki języka macierzystego, dopóki człowiek nie nauczy się mówić. Gdy zaś tą umiejętność posiada rzeczywistość egzystencjalna i emotywna nie jest mu już dostępna inaczej niż **jako** informacja symboliczna. Z chwilą gdy dziecko nauczy się artykułować swoje emocje odczuwa je jako treść swoich wypowiedzi, odczuwa je jako słowa.

Metafora jako składowa języka nie może być już weryfikowana jakąkolwiek rzeczywistością pozajęzykową gdyż rzeczywistością staje się tylko to co wyrazi się w języku.

Ludwig Wittgenstein kończy swój *Tractatus logico-philosophicus* słowami *O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć*³⁰. O czym się milczy, nie funkcjonuje w ludzkiej świadomości, to co nie funkcjonuje w ludzkiej świadomości nie istnieje dla człowieka.

SPIS LITERATURY

Abrams J. J., *Philosophy After the Mirror of Nature: Rorty, Dewey, and Peirce on Pragmatism and Metaphor*, “Metaphor and Symbol”, 17(3)

Arystoteles, *Retoryka – Poetyka*, tłum. Henryk Podbielski, Warszawa PWN 1988

Dewey J., *How we think*. D.C. Heath, Lexington, 1910

Jastrun T. *Tour d’horizon*, „Kultura” 1998, nr. 10

Krapiec M. A., *Teoria analogii bytu*, Wyd. KUL, Lublin 1993

³⁰Ludwig Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, PWN Warszawa 1997, s. 83
105

- Wiktor Werner, *Poznawcza rola metafory w polskim dyskursie historyczno politycznym po 1989 roku* (w:) . S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki (red.) *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 91 –105
- Lakoff G. ,Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, PIW Warszawa 1988, s. 32-36
- Mead G. H., *Image or Sensation*, “The Journal of Philosophy, Psychology and Scientific Methods” 1, (1904)
- Miłosz C., *Umysł zniewolony*, KAW Kraków 1989
- Ricoeur P., *Język, tekst interpretacja – wybór pism*, tłum. P. Graff, K. Rosner, PIW Warszawa 1989
- Rzekanowski J., *Antylewicowy obłąd*, „Trybuna” 29 VI 1998
- Taylor J. R., *Polysemy’s paradoxes*, “Language Sciences” 25 (2003)
- Trautmüller H., *Clicks and the idea of a human protolanguage*, “Phonum” 9 (2003)
- White H., *Metahistory. The Historical Imagination In Nineteenth-Century Europe*, Baltimore, London, 1975
- White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, tłum. E. Domańska, M. Wilczyński, C. Loba, Universitas Kraków 2000
- Wildstein B., *Wybieranie przyszłości, czyli choroba pamięci*, „Życie”, 16-17 XI 1996
- Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, PWN Warszawa 1997
- Wnuk-Lipiński E., *Kac po wygranej rewolucji*, „Życie”, 23 XII 1996
- Zybertowicz A., *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Antyk, Warszawa, Komorów 1993